Centralizacya

Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do Ogółu tegoż Towarzystwa.

Obywatele! —

Przedstawiamy Wam uzupełnioną i ostateczną redakcyę projektu do Manifestu, wraz z uwagami i odpowiedzią na nie. — Ważna ta praca nieco opóźnioną została; lecz przyczyną opóźnienia była: już sama obszerność pisma — już leniwy postęp i wady autografii miejscowej, z powodu których większa część półarkuszy dwukrotnie, a niekiedy nawet trzykrotnie odpisywaną i na nowo przebijaną bydź musiała — już wreszcie niejakie trudności ze strony właściciela autografii, wywołane nowemi obostrzeniami władzy. Wszystkie te przeszkody pokonanemi widzicie; im to jednak, a nie żadnym ubocznym względom przypisać należy, iż pismo obecne, które pomimo wagi i obszerności swojej, najpóźniej w dniach ostatnich Lipca wydanem bydź mogło, dopiero dzisiaj z pod prassy autograficznej wychodzi. Sama autografia i targi z jej właścicielem, blizko dwa miesiące czasu zajęły. —

Na czele pisma umieściliśmy uwagi Sekcyj i pojedynczych członków. Mając przed sobą pierwotny projekt manifestu, łatwo je z nim porównać będziecie mogli; i wynaleść różnice, które pomiędzy nami zachodzą. — Dalej idzie odpowiedź nasza, obejmująca w sobie usprawiedliwienie głównych i niewzruszonych widoków pierwszego projektu, rozbiór ważniejszych punktów opozycyi i tego wszystkiego, co z jednością wiary Twa i jego pojęć jaki kolwiek związek mieć mogło. Jest ona zakończona przypomnieniem w krótkich i najogólniejszych zarysach tego, co się w jej ciągu powiedziało, tak z powodu uwag, jakoteż z powodu dwóch osobnych projektów manifestu, które na swojem miejscu czytać będziecie. — Zamyka wreszcie to całe pismo uzupełniona i ostateczna redakcya naszego projektu, i tę pod zatwierdzenie Wam przynosimy. — Znajdziecie w niej nie mało odmian, jakie w skutek uwag, lub własnych spostrzeżeń osądziliśmy za konieczne. Ało wprawdzie pierwszego projektu naruszone nie jest, zasadnicze myśli jego pozostały też same, lecz to, co im nowa redakcya w rozwinięciu i uzupełnieniu dodała, zaspokoi pewnie wszystkie życzenia i spodziewać się nam każe, że projekt nasz wolą ogólną w urzędowy akt Towa zamieniony zostanie. —

Ale nie sam tylko Manifest jest przedmiotem i celem tej wszechstronnej dyskussyi: wywołał on przy sobie wiele najżywotniejszych kwestyj, do ogólnego składu myśli Towa należących. Nie są one poddane wotowaniu, lecz porozumieć się między sobą, zbliżyć do jedności dotąd zbyt różne pojęcia, utworzyć z nich niewzruszoną wiarę stowarzyszenia, najsposobniejsza wydarza się okoliczność. Nie opuszczajmy jej — nie zrażajmy się ogromem pracy. — My w odpowiedziach dajemy silne do zjednoczenia rozbiegłych myśli początkowanie, dalsza dyskussya w Towie nad temi samemi przedmiotami odbyta, zupełną zgodę i harmonią pomiędzy niemi zaprowadzić powinna. — Na jedności myśli spoczywa stowarzyszenie nasze — ona tylko

ko jest zdolną nadać mu siłę i usposobić do tych przedsięwzięć które nas w nowo wybranem s
nowisku czekają. —

Wotowanie na projekt Manifestu. —

Po organizacyi wewnętrznéj obecny projekt do manifestu jest drugi, nad którym
uwagi Sekcyj i pojedynczych członków zbierane były. Wielka jednak co do składu tych
dwóch projektów różnica, odmiennego sposobu wotowania wymaga. Projekt do Organiza
składał się z pojedynczych i oderwanych myśli, które same w sobie stanowiąc pewną całoś
osobnemi paragrafami przedzielane były; o nim śmiało powiedzieć można, iż zawiera
tyle osobnych projektów, ile było osobnych paragrafów. Sposób redakcyi tych cząstkowych
projektów wymagał wprawdzie niejakiego względu na całość, ale ten wzgląd nie był zby
wielkim i o to najwięcej chodziło, aby każda myśl pojedyncza, sama w sobie jasno i niedw
znacznie oddaną była. Dla tego wotowanie względem projektu Org: wewn: odbywało się n
pojedyncze paragrafy, gdzie zarazem przyniesione w uwagach, i już wyredagowane zm
ny, dodatki lub opuszczenia z wszelką łatwością i bez nadwerężenia ogólnego związku de
cydowane bydź mogły. Inaczéj się rzecz ma z projektem Manifestu obecnie pod wotowa
nie przychodzącym: składa się on również z pewnych części i pojedynczych myśli, ale te
części — te myśli, samą rzeczą, formą redakcyi i ogólnym jéj tokiem ściśle są połączone
z sobą i nierozerwaną stanowią całość. Opuścić z niéj myśl jedną, jest to najczęściéj przerwa
logiczny związek — dodać nową i piórem obcym zredagowaną, jest to znowu przyszyć odmien
ną łatę do sukni, która jednym krojem i jednym kolorem materyi zalecać się powinna.
Zkąd wypływa, iż w projekcie do manifestu, nie na jego części lub pojedyncze myśli, ale
na całość wotować należy. —

Całych projektów Manifestu jest trzy tylko: Centralizacyi, Sek: Pantheonu i Sek
Fontainebleau. Po odczytaniu przeto uwag i odpowiedzi na nie, po odczytaniu samych pro
jektów i utworzeniu sobie pewnego zdania o nich, każdy członek naprzód bezwarunkow
wyrzec powinien: albo, <u>że jeden z tych trzech projektów przyjmuje, a dwa inne odrzuca</u>
albo, <u>że żadnego z nich nie przyjmuje, i Manifest Tow:^a na podstawach z przeciwnych u
wag wyczerpanych, chce mieć oparty</u>. — Nie idzie jednak zatém, aby inne cząstkowe pr
pozycye w uwagach zawarte, zupełnie z pod wotowania usuwanemi były, każdy względem
nich zdanie swoje otworzyć niezaprzeczone ma prawo; lecz oświadczenie się za którą z
zmian, dodatków, lub opuszczeń, warunkiem przyjęcia głównego projektu bydź nie może
i nie wzruszając stanowczego wotum, w tenczas tylko swój skutek weźmie, jeżeli większo
Tow:^a za taką samą zmianą, dodatkiem, lub opuszczeniem, głosować będzie. Kto wi
cząstkowe zmiany za tak ważne uważa, iż bez nich projektu przyjąć by nie mógł, za je
go odrzuceniem wotować by powinien. —

Potrzeba stanowczego na całość wotowania za lub przeciwko projektowi po raz
drugi przedstawionemu, wynika z samego prawa; lecz jest ona zarazem przy tego rodza
ju projektach konieczności: odbyte wotowanie na części przynieść by mogło w rezultacie
same tylko warunkowe wota względem całości, i na tém się skończyć, że ani całość, ani na
wet żadna z pojedynczych części lub myśli spornych, zdecydowaną by nie została; a jakaż by
łaby w końcu redakcya całości z tylu różnorodnych części złożonéj? — Powtarzamy przeto raz
jeszcze, iż przedewszystkiem stanowcze i bezwarunkowe wota <u>za</u> lub <u>przeciwko</u> całem
projektowi manifestu zbierane bydź powinny. —

Forma podpisu Manifestu.—

Przedstawiając do ostatecznej decyzyi waszej projekt przyszłego manifestu, nie możemy pominąć propozycyi Sek: Pantheonu względem formy jego podpisu. Podług §. 53. Org: Wewn: Akta Tow^a wychodzić mają z podpisami wszystkich jego członków, ale tylko w ogólnej wzmiance. Sek: Pantheonu robi wniosek, aby na uchwalić się mającym manifeście podpisy wszystkich członków wyraźnie z imion i nazwisk wyszczególnione, znajdować się mogły. Ten wyjątek od ogólnej formy nie jest z powodów ogołocony. Manifest ma obejmować w sobie powtórzenie wiary Tow^a i wskazać jego przyszłe widoki; jest przeto szczególnym Aktem i ważniejszym nad inne, a jako taki — zewnętrzną nawet formą odróżnionym bydź winien, i przybrać na siebie takie powierzchowne oznaki któreby mu więcej wiary, znaczenia i powagi dodawały. Pierwotny Akt założenia Tow^a opatrzony jest podpisami tych wszystkich członków, którzy podówczas jego ogół składali.— Manifestem zamierzamy otworzyć sobie drogę do Kraju, dać dokładne wyobrażenie o Tow^u, o jego pracach i zamiarach na przyszłość, a zarazem zniszczyć uprzedzenia przeciwko niemu także rozsiane. Pomiędzy zwykłemi sposobami nieprzyjaciół naszych i ten zapewne niepospolite trzyma miejsce, iż Tow^o jest przedstawiane za zbiór ludzi, na których ani czci ani wiary położyć nie można — za wyrzut Kraju i Emigracyi. Podobnego kłamstwa i potwarzy niczem właściwiej odpierać by nie należało jak tylko wykazaniem z imion i nazwisk osób, które do składu Tow^a należą. Samo jednak położenie imion i nazwisk na wychodzącym akcie zdaje się bydź niedostateczne; jest w Tow^u wielu członków też same nazwiska, a niekiedy nawet i też same imiona noszących; potrzeba koniecznie pewnego odznaczenia pomiędzy niemi, potrzeba również, aby w całym zbiorze podpisów żadna wątpliwość pod względem tożsamości osób nie zachodziła. Popierając przeto wniosek Sek: Pantheonu sądzimy także, iż najwłaściwszą byłoby rzeczą, aby obok imienia i nazwiska każdego członka zarazem Województwo — Gubernia — Regencya albo Cyrkuł z którego pochodzą, oznaczone były. — Cały ten wniosek jako dotyczący formy prawem przepisanej, pod decyzyą ogółu poddajemy i oczekiwać będziemy na nią wraz z głównemi wotami w przedmiocie manifestu.

Przedmioty do późniejszego przedstawienia zostawione.—

W uwagach Sek: Pantheonu (154) i trzech członków z St. Agnan (108) znajdziecie rzucone myśli o Centralizacyi i o potrzebie usposobienia jej do przyszłych działań, jakie sobie Tow^o manifestem wytknąć zamierza. W tym samym przedmiocie mamy zebrane własne widoki i spostrzeżenia, jako też osobny projekt Sekcyi Fontainebleau pod tytułem *o Umocowanych*. Ważny ten przedmiot i wyłącznego zastanowienia się wymagający nie mógł bydź z manifestem połączony; w odpowiedziach naszych nie zwracaliśmy na niego uwagi Tow^a, lecz starać się będziemy aby jak najspieszniej osobnem pismem przedstawiony został, i spodziewać się można że to przedstawienie prędzej dopełnionem będzie, niż wotowanie nad projektem manifestu dojdzie do skutku.—

W prawdzie Sek: Fontainebleau żąda już w manifeście wyraźnej wzmianki

o umoco=

o umocowanych, a Sek: Pantheonu o Centralizacyi według jéj wniosku urządzonéj; kiedy jednak żaden z tych wniosków dotąd jeszcze rozstrzygniętym bydź nie mógł, w projekcie naszym do Manifestu poprzestaliśmy na téin ogolném oświadczeniu, iż Tow^o obok działania całą massą, ma pewien organ do tego rodzaju czynności zewnętrznych któremi samo zajmować się nie może. To ogólne oznaczenie zdaje nam się bydź najwłaściwsze, nie przesądza jednak ani powyższych w tym przedmiocie wniosków, ani przyszłej decyzyi Tow^a nad niemi. Zmiana jakaby w tym jednym punkcie potrzebną się okazała przed ogłoszeniem manifestu wprowadzoną do niego bydź może. —

Zwracając ostatecznie uwagę Tow^a na szczególną ważność przedmiotu, na jego obszerność i potrzebę wczesnéj decyzyi, wzywamy wszystkich członków, a mianowicie Sekcye o dołożenie usilnych starań, iżby dyskussya była porządna, posiedzenia częste i najliczniejsze. Wzywamy także Sekcye, iżby poleciły sekretarzom swoim jak najkompletniejsze zebranie wotów, nie pomijając ani członków znoszących się lub w okolicy zamieszkałych, ani wreszcie tych, którzy na posiedzeniu znajdować się nie będą mogli — o oddzielenie w expedycyach wotów stanowczych za lub przeciwko projektowi od tych, które na drobniejsze szczegóły dawane będą — o rozróżnienie wotowania na manifest, od wotowania na wniosek względem podpisów — nakoniec, o wyraźne wyszczególnienie z imion i nazwisk, wotujących za lub przeciwko manifestowi i o dodanie przy każdem nazwisku członka, Województwa, Gubernii Regencyi lub Cyrkułu z którego pochodzi. Ten ostatni dodatek i w tym nawet razie jest potrzebny, chociażby członkowie wniosek szczegółowego podpisu manifestu odrzucili. —

Przez wzgląd na obszerność przesyłającego się pisma, i na wielu członków którzy robotą zajęci, dni świąteczne tylko pracom Tow^a poświęcić są w stanie, cały miesiąc Wrzesień na dyskussyą manifestu i ostateczne względem niego wotowanie przeznaczamy. —

Expedycye z wotami najdaléj w dniu 1. Paździenika do Centralizacyi wysłane bydź winny. —

Poitiers d. 30 Sierpnia 1836 r. —

Pozdrowienie i braterstwo

Prezydujący z Kolei

Sekretarz. -

Robert Chmielewski

[signature] Malinowski

Uwagi nad pro=

powtórny projekt Centralizacyi.

Projekt

Manifest Tow.a Dem: Pol:

Zbrodnia na Polsce dokonana przerwała tylko byt polityczny kraju, nie zniszczyła życia narodu. Nieustanne od czasu Konfederacyi Barskiej o niepodległość usiłowania, potoki krwi po tylu świata stronach przelane, obecne tułactwo nasze, sama nawet wściekła morderców Polski zaciętość i powszechne ludów spółczucie, nieomylne przynoszą świadectwo, że naród polski żyje, że jest pewny przyszłości swojej. Polska czuje w sobie niezgasłe siły, jéj wskrzeszenia żądają ludy, lękają się ciemięzcy; to więc co nosi na sobie tak wielkie powszechności znamie, fałszem być nie może. Głos ludzkości był zawsze głosem Boga. -

Żadnego narodu posłannictwo tak wyraźnie oznaczone nie jest jak posłannictwo Polski. -

Przed dziesięciu wiekami Polska zjednoczywszy liczne pokolenia, tożsamością rodu, potrzeb, języka i charakteru zbliżone, sama, lubo w szczupłym jednego stanu zakresie, przechowała i rozwijała demokratyczną Sławian ideę, którą obca przemoc w innych tego plemienia szczepach zatarła i zniszczyła; sama zasłaniała cywilizacyą Europejską i odpierała piersiami swojemi cisnące się do Europy Tatarów, Turków i Moskalów tłumy. A gdy z jednéj strony usamowolniona na Zachodzie myśl ludzka, wypowiedziała wojnę staremu porządkowi rzeczy, z drugiéj wzniosła się na północy nowa absolutyzmu potęga, usamowolnienie to wstrzymać usiłująca, Polska, odwieczna demokratycznych idej wyobrazicielka, przednia straż cywilizacyi Europejskiéj, posłannictwu swemu wierna, pierwsza stoczyła walkę, i w walce téj poległa.

Z jéj upadkiem sześćdziesięcio-milionowa Sławian rodzina straciła jedynego reprezentanta, ludy najwierniejszego sprzymierzeńca; absolutyzm na grobie Polski bezbożne założywszy przymierze wzmocnił potęgę swoją; a powszechne odnowienie Europejskich społeczeństw wstrzymane, odroczone być musiało. -

Polityczny przeto byt Polski nie przestał być potrzebą Europy, a sprawa nasza nie jest naszą tylko domową, ale powszechną ludzkości sprawą.

Nie myślimy powtarzać czynionego Europie wyrzutu oziębłości, kiedy dzieje ojczyste przekonywają że Polska nie obcą przemocą, ale wadami stanu społecznego upadła.

Od dawna na gruzach starożytnego gminowładztwa panowała w Polsce szlachta, od dawna sama tylko, kształcąc się i rozwijając powszechne narodu życie pochłonęła w sobie. Pierwotna narodowa idea, w małym obrębie zamknięta, wszechmocną siłę swoją stracić musiała. Wolność, równość, braterstwo, wspólne niegdyś wszystkim, stały się wyłącznym jednego stanu przywilejem; massa zaś ludu od życia politycznego usunięta, z praw wszelkich wyzuta, z własności odarta, sama na nieoddzielną od ziemi własność zamieniona, wspólnego celu ze stanem panującym mieć nie mogła. Interes szlachty i interes ludu, tak były sobie przeciwne, jak wolność i niewola, dostatek i nędza. Rozerwana jedność, rozdwojone siły narodowe, wydały naturalny

ralny

valny skutek, bezsilność powszechną. Nie chcieli jéj znieść uprzywilejowani, zrzeczeniem się przywłaszczeń swoich, wymierzeniem sumiennéj uciśnionym sprawiedliwości. Polska więc niemając wsparcia w massach do niewoli i odrętwienia przywiedzionych, najezdników ich odeprzeć nie była w stanie. —

Wszystkie jéj usiłowania o odzyskanie straconéj niepodległości, okazują z jednéj strony niemoc zamykającego się w sobie samym stanu i jego upor o zachowanie przywłaszczeń, z drugiéj dowodzą niewygasłego w massach uczucia swobód i gotowości do walki, w miarę czynionych im obietnic i nadziei. —

Na głos Koszciuszki, lepszą uciśnionym zwiastujący przyszłość, rzuciły się massy do broni. Pola Racławic i innych miejsc pamiętnych, świadczą o dzielności ducha ludu polskiego. Tam byli jego poświęcenia się dla sprawy ojczystéj prawdziwi wyobraziciele, co kosą i piką działa moskiewskie zdobywali. Lecz niezwyciężony wstręt szlachty do reform społecznych, sparaliżował i zniweczył najwznioślejsze przedsięwzięcie.

Rewolucya Listopadowa, wyższą mająca dążność, też same przeszkody i tenże sam koniec znalazła. Niestosowność obranéj pory, ogrom sił nieprzyjacielskich, błędy wojenne, cząstkowe dowódzców zdrady, nieprzychylność i zła wiara sąsiednich mocarstw, a tém bardziéj nie otrzymane od Francyi i Anglii posiłki, są to niezmiernie podrzędne lub bezzasadne jéj upadku przyczyny. Główny powód zmarnotrawienia tylu wysileń, leży całkiem w zatamowaniu i nadaniu wstecznego kierunku ruchowi, który był uroczystém objawieniem narodowego ducha, pojmującego wielkie w ludzkości posłannictwo swoje. Dziedzice przesądów i wyobraziciele panującego niegdyś stanu, w pierwszéj zaraz chwili postrzegli, iż przywłaszczenia ich podkopane, wywrócone być muszą, jeśli pierwotny kierunek rewolucyi zwichnięty nie będzie. Chytrze przeto ująwszy wodze rządu, w prostą kampanią militarną, zmienili ruch rewolucyjny, a zamiast poruszyć massy, i całą siłą narodu uderzyć, woleli rzucić się w objęcia obłudnych gabinetów, u samych spółmorderców Polski pomocy żebrać, z wrogiem nawet w układy wchodzić, woleli sprawę ojczystą zabić, jak rozstać się z przywłaszczeniami swojemi. Tak niecném i kontrrewolucyjném postępowaniem, osłabili w narodzie wiarę we własne siły, ostudzili zapał, zniechęcili odwagę. Polska raz jeszcze zstępując do grobu, widziała we własnych synach i obrońców i katów swoich, raz jeszcze, nie prostą przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowana została. —

Tymczasem pierwotne drgnienia ludu na okrzyk rewolucyi Listopadowéj, najpomyślniejszą przyszłość zapowiadały. Niewstrzymany ruch, przyniósłby był nieuchronne następstwa swoje: powszechne socyalne usamowolnienie, zapalenie prawdziwie narodowéj wojny, niewątpliwe zwycięztwo ojczystéj sprawy. Lud jak jeden człowiek byłby powstał w massie, uzbroił silną dłoń swoją w żelazo, pogromił bez obcéj pomocy najezdników, a Polska od Odry aż poza Dniepr i Dźwinę, od Baltyckiego do Czarnego morza, byłaby na szczęściu powszechnem udzielny byt swój ustaliła. Nie ma bowiem siły, któraby dwudziesto-milionowy naród, węzłem wspólnych swobód złączony, pokonać i ujarzmić zdołała. —

Tę myśl zbawienia, nieomylnym instynktem swoim, przeczuwał lud polski, a młode umysły całą jéj rozciągłość pojąć umiały. Taż sama myśl z wielkiego rozbicia ocalona, przeniosła się w garstce wychodźców za granicę, aby dojrzeć wśród oświeconego zachodu,

i kie

i kiedyś w całej sile rozwinąć się w Kraju. Ona to dała początek Tow. Dem. Polskiemu.

Towarzystwo Aktem założenia z dnia 17 Marca 1832 r., wykazawszy konieczność reformy społecznej, postanowiło pracować w duchu zasad demokratycznych, nad odzyskaniem niepodległości Kraju, i usamowolnieniem ludu.

Dla osiągnienia tych celów, ówczesne okoliczności nakazywały mu przedewszystkiem sprostować opinią publiczną, przez zatracicieli sprawy ojczystej usilnie wykrzywianą – odsłonić niedołężność i złą wiarę tych, którzy w ciągu dziesięcio-miesięcznej walki przyodziewając się obłudnie majestatem ludu i za granicą jeszcze za reprezentantów sprawy ojczystej uchodzić pragnęli – okazać dążność rewolucyi Listopadowej i upadku jej przyczyny – przypomnieć Europie nieprzedawnione narodu prawa – protestować przeciwko traktatom zbrodnie rozbioru uświęcającym – przedstawić w nowém świetle wielkie cywilizujące Polski posłannictwo, prawdziwe ludu potrzeby, i niespożytą jego siłę, słowem wyjaśniać, rozwijać i szerzyć wśród tułactwa, przed Polską i Europą, też same prawdy, które w czasie walki ciągle powtarzane, ale szczękiem oręża i chytrym kierowników głosem tłumione, do szeregów wojska i mass ludu przedrzeć się nie mogły.

Prace te pomimo licznych przeszkód już w znacznej części dokonane zostały. Trudno wprawdzie ocenić, jak dalece upowszechnienie demokratycznych pojęć, na ogólny stan sprawy polskiej wpłynęło; w małym wszakże Emigracyjnym zakresie, nie widzimy już dzisiaj tak obszernego panowania przesądów, które zaciemniając umysły, udaremniły i dawniejsze i ostatnie o niepodległość usiłowania – zabytek szlacheckiego bezrządu, wiara w osoby, rozdzierająca przedtem jedną rodzinę wygnańców na tyloliczne stronnictwa, ustępuje miejsca wierze w zasady – nauka demokratyczna, rozpamiętywaniem dziejów narodowych, coraz lepiej pojmowana i w życie praktyczne wchodząca, przestała być jednoznaczącą z opowiadaniem anarchii i terroryzmu: z małego zawiązku rozszerzyła się stopniowo, i zniszczyła te złudzenia, któremi Arystokracya zgubne zamiary swoje osłaniała – nastąpiło nareszcie wyraźne rozdzielenie dwóch walczących z sobą pierwiastków. Arystokracya odepchnięta, pobita, i za nieprzyjaciółkę sprawy ojczystej wśród tułactwa uznana, poszła szukać ostatniego ratunku w matactwach dyplomacyi, aby tą patryotyczną w oczach łatwowiernych zabiegłością, dawną swoją wziętość w Kraju przedłużyć; wyznawcy zaś demokratycznych zasad, zgromadzeni w większej części pod jedyne wiary swojej godło, tą najpewniejszą drogą zamierzyli uiszczać się z długu względem ojczyzny i ludzkości.

Tym więc sposobem Towarzystwo usunąwszy najbliżej otaczające siebie przeszkody, zapewniwszy zasadom swoim znaczenie i przewagę między spółbracią tułactwa, zyskawszy konieczne do każdego politycznego zawodu warunki: moralną i materyalną siłę, powierzywszy nakoniec wybranej z grona swego instytucyi te zewnętrzne czynności, które z natury swojej cała massa przedsiebrane i wykonywane być nie mogą, czuje się dziś w stanie pracowania silniej, skuteczniej, i więcej bezpośredniemi środkami nad urzeczywistnieniem głównych zamiarów swoich.

Wstępując na to obszerniejsze działań stanowisko, w przekonaniu, że otwarte, sumienne, niedwuznaczne pojęć naszych objawienie, najpewniejszą być może rękojmią prawości zamiarów i skuteczności dalszych usiłowań, postanowiliśmy, publicznym Aktem, w obec Polski i Europy, polityczną wiarę naszą ponowić, i widoki na przyszłość w zupełności odsłonić. –

Przez

Przez pół blisko wieku, ludzkość Europejska, na gruzach dawnego porządku, rozwija swoje nowe przeznaczenie, nowych życia społecznego szuka warunków. Dążność ta objawia się dzisiaj w całym umysłowym i politycznym świecie, we wszystkich usiłowaniach i poruszeniach ludów, w samych nawet koncessyach rządów, wymaganiom usamowalniającéj się myśli skutecznego oporu stawić nie mogących. Najświatlejsi obrońcy zeszłego porządku, najlękliwsi i najśmielsi jego burzyciele, równie na najwyższych, jak na ostatnich szczeblach organizacyi społecznéj postawieni ludzie, wszyscy przewidują lub żądają demokracyi, to jest, zniszczenia przywilejów, panowania równości.

Ta równość, towarzyskiego porządku Sławiańskich społeczeństw żywotna niegdyś podstawa, potém całą massą panującego w Polsce stanu rozwijana i kształcona, dziś światłem i potrzebą wieku tak silnie wywoływana, i zupełne szczęście ludzkości zapowiadająca, jest żywotną, nie przemienną, wrodową Towarzystwa naszego zasadą, godłem jego zjednoczenia, wspólną wszystkich członków wiarą. Głęboko albowiem przekonani jesteśmy, iż porządek towarzyski na przywłaszczeniach oparty, w którym jedni używają wszystkich korzyści do życia społecznego przywiązanych, drudzy same tylko ciężary życia tego znosić są przymuszeni, jest jedyną przyczyną nieszczęść ojczyzny naszéj i ludzkości całéj. Póki porządek taki przyrodzoną sprawiedliwość gwałcący istnieć nie przestanie, trwać będzie wewnętrzna walka między uciemiężonymi a ich ciemiężcami, między massą na ciemnotę, nędzę i niewolę skazaną, a szczupłą liczbą tych, którzy wszystkie korzyści życia społecznego zagarnęli dla siebie. Wolne i harmonijne rozwijanie sił narodowych wśród takiéj anarchii, miejsca mieć nie może. Uczuła to ludzkość. Prawo przeto równości dotąd w myśli tylko żyjące, w wykonanie wprowadzone być musi. –

W tem powszechnem, nieomylném ludzkości sumieniu, równie jak w myśli narodowéj czerpamy wiarę naszą. –

Wszyscy ludzie, jako istoty jednéj i téjże saméj natury, równe mają prawa i równe powinności: wszyscy są braćmi, wszyscy dziećmi jednego ojca – Boga: wszyscy członkami jednéj rodziny – ludzkości. –

Każdy człowiek ma prawo szukać własnego szczęścia, wszystkie potrzeby, fizyczne, umysłowe i moralne zaspokajać, wszystkie władze rozwijać i doskonalić, a w miarę pracy i zdolności, we wszystkich korzyściach życia społecznego równy mieć udział.

Każdego również człowieka powinnością jest szukać szczęścia drugich, do zaspokojenia ich potrzeb i rozwijania władz pomagać, własny interes szczęściem drugich i społeczności ograniczać, a w miarę otrzymanych z życia społecznego korzyści do ciężarów publicznych przykładać się. –

Przywiléj jakim kolwiek nazwiskiem okryty, jest wyłamaniem się z pod ogólnych powinności, lub przywłaszczeniem jakiego prawa; jest zatem negacyą równości, zgwałceniem natury. –

Bez równości nie ma wolności, bo tam gdzie jednym nie wolno czynić tego, co drudzy czynić mogą, musi być z jednéj strony niewola, z drugiéj despotyzm, a w całem społeczeństwie anarchia. –

Bez równości nie ma braterstwa, bo tam gdzie jedni zrzucają z siebie powinności i przenoszą je na drugich, musi być z jednéj strony egoizm, z drugiéj umysłowe i moralne znikczemnienie, a w całem społeczeństwie wzajemna między członkami nienawiść. –

Równość przeto wyradza wolność i braterstwo, i sama nawzajem wzmacnia się niemi. –

Prawo człowieka, ma swoje źródło w indywidualnéj jego naturze, w wolności: powinność z natury socyalnéj, z braterstwa wypływa. Między prawami i powinnościami konieczna jest harmonia. Tę harmonią stworzyć i utrzymać, jest również społeczności obowiązkiem. Gdzie pojedyncze indywidua są wszystkiem a społeczność niczem, tam jest anarchia: gdzie znowu społeczność pochłania indywidualizm, tam despotyzm być musi. Ani anarchia, ani despotyzm nie jest naturą społeczeństw. Są to tylko dwie jéj ostateczności. –

Społeczność obowiązkom swoim wierna, dla wszystkich członków jednakowe zapewnia korzyści, każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych równą niesie pomoc; prawo posiadania ziemi, i każdéj innéj własności pracy tylko przyznaje; przez publiczne, jednostajne i wszystkim dostępne wychowanie, przez zupełną, nieograniczoną wolność objawiania myśli, władze członków swoich rozwija; wolności sumienia prześladowaniem i nietolerancyą nie krę-

puje;

puje; złe pierwiastki w skład natury ludzkiej wchodzące, przytłumia, słabe wzmacnia, a dobre podnosi; drogę wolnego rozwijania się i wyrabiania sił narodowych z przeszkód egoizmu i ciemnoty oczyszcza, i nie pojedyncze tylko, oderwane części narodu, ale całą jego massę, drogą ciągłego postępu i doskonalenia prowadzi. –

Tym obowiązkom społeczność zadosyć uczynić nie może, pod żadną formą na pierwiastku anty-socyalnym, na przywileju opartą: każdej bowiem z nich jest nieuchronném następstwem nierówny rozdział korzyści i ciężarów życia społecznego, każda dzieląc ludzi na panujących i podwładnych, jednym daje władzę, bogactwa i oświatę, drugim ujarzmienie, ubóstwo i ciemnotę. Los i przyszłość społeczności nie od niéj saméj, lecz od panującego stanu, od garstki uprzywilejowanych zależy. Wszelka przeto forma powszechną zasadę równości gwałcąca, jest przeciwna naturze, sprawiedliwości i prawdzie. –

Wszystko dla ludu, przez lud: oto najogólniejsza zasada demokracyi, cel i formę zarazem obejmująca. Wszystko dla ludu, dla wszystkich, jest celem; wszystko przez lud, przez wszystkich, jest formą. –

Pod formą na równości opartą, wszyscy wspólny mają interes, nie ma przeto rozdwojeń, jest jedność. Ta jedność wszędzie się objawia, powszechną tworzy harmonią, i daje siłę, a siła możność spełnienia wśród innych społeczeństw, narodowego posłannictwa. Wszechwładztwo ludu, w demokracyi tylko fikcyą być przestaje. Każdy społeczności członek równy w niém ma udział. Nie jedna cząstka powszechności, ale naród cały, jest tu ustawodawcą; w sumieniu albowiem mass, leży najpewniejsza rękojmia, iż ustawy będą prawdziwém objawieniem przedwiecznéj, nieomylnéj sprawiedliwości. Do ich wykonania wybrana przez lud władza, jeśli przestaje być opatrzną potrzebom i woli narodu nieodpowiednią, w demokratycznéj tylko formie bez gwałtownych wstrząśnień usuniętą być może; w niéj jednéj wszystkie zmiany ciągłym nie przerwanym postępem, coraz obszerniejszém myśli narodowéj rozwijaniem się wymagane, spokojnie zaprowadzać się dają. –

Tym sposobem urządzone społeczeństwa, w harmonijném dążeniu do wspólnego, powszechnego celu, szczególne posłannictwa, w zupełności spełnić mogą. Do tego celu jedna tylko jest droga: ciągłe i jednoczesne w porządku fizycznym, umysłowym i moralnym doskonalenie się. – Doskonalenie się to na swobodném i harmonijném rozwijaniu wszystkich sił narodowych zależące, nie może mieć miejsca, jeżeli każda społeczność całą massą członków ją składających doskonalić się nie będzie; cała zaś massa doskonalić się nie może, jeżeli nie wszyscy ludzie powinność swoją pełnić, prawa wykonywać będą, jeżeli powszechna zasada równości, przez jakikolwiek przywiléj zgwałconą zostanie. –

Równość przeto zamyka w sobie wszystkie warunki indywidualnego i socyalnego szczęścia, bez niéj ani pojedynczy człowiek, ani społeczność, ani ludzkość cała, posłannictwu swemu nie odpowiedzą. –

Równość wprowadzą w życie dwa wielkie wszechmocne uczucia: braterstwo i wolność. Czerpiąca ma potęgę miłości ludzkości; ta potęga codzień wzrasta. Wolność jest również niepożytą siłą, coraz większe massy ogarniającą. Miłość ludzkości i wolność złączywszy siły swoje rozburzą stary świat przywilejów; też sama miłość i wolność, wspólnemi siłami nowy świat równości zbudują. –

Tak pojmujemy zasady, do których urzeczywistnienia dąży dziś ludzkość. Na nich oprzeć chcemy przyszłe odrodzenie społeczności polskiéj, w ich duchu nad odzyskaniem niepodległego jéj bytu pracujemy. –

Polska więc niepodległa i Polska demokratyczna, oto cel stowarzyszenia naszego. –

Nie jedna cząstka, jeden ułamek wielkiego narodu, ale cała w granicach przedrozbiorowych zawarta Polska, zdolną jest samoistny byt swój utrzymać, posłannictwu swemu zadosyć uczynić. Traktaty uznające jéj niepodległość w drobnych częściach warujące, potargał już naród polski w obliczu świata ostatniem powstaniem swojém. Umowy sprawców lub spólników zbrodni na Polsce dokonanéj, nie mogą obowiązywać Polski: ona z mordercami swojemi w żadne nie wchodziła układy, i przeciw narzucanym, istnieniu swemu warunkom, ciągłą, żyjącą, krwawą była protestacyą. –

Odrodzona, niepodległa Polska, demokratyczną będzie. Wszyscy bez różnicy wyznań i rodu, odbiorą w niéj umysłowe, polityczne i socyalne usamowolnienie, nowy porządek obejmujący własność, pracę, przemysł, wychowanie i wszystkie stosunki towarzyskie, na zasadach równości oparty, zajmie miejsce bezrządu, któremu przywłaszczyciele nazwisko praw dotąd nadają. Odrodzona Polska Arysto-

kratyczna Rzeczpospolita bydź nie może. Wszechwładztwo wróci do ludu; stan nie gdyż panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem; wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki Ojczyzny. -

Niepodległa tylko i demokratyczna Polska zdolną jest wielkie posłannictwo swoje spełnić, absolutyzmu przymierze rozerwać, jego zgubny wpływ na cywilizacyą zachodu zniszczyć, demokratyczną ideę, wśród Sławian, dziś za narzędzie ujarzmienia służących, rozszerzyć, tą ideą ich złączyć, a przez cnoty swoje, przez czystość i siłę ducha swego, powszechnemu nawet usamowolnieniu Europejskich ludów dadź początkowanie. -

Dla odzyskania niepodległego bytu, Polska ma w łonie własném obszernie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczery niewywołał - jeszcze. Nietknięta to prawie, równie zewnętrznym, jak wewnętrznym nieprzyjaciołom straszna potęga. Nią Polska powstanie. -

Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię, dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia; dotąd jeszcze w prowincyach przez moskwę zagarnionych, jako własność nieoddzielna od ziemi, wraz z nią jest przedawany. Cierpiąca i zniewazona w nim ludzkość, o sprawiedliwość woła. Na głos ten głuchemi dotąd byli wewnętrzni ujarzmiciele. W ciągu ostatnich o niepodległość usiłowań, chcieli oni miłością Ojczyzny nakarmić lud, niedostatkiem fizycznym dręczony, chcieli aby krew swoją przelewał za Ojczyznę, która przez tyle wieków, wzgardą, poniżeniem i nędzą pracę jego nagradzała, wołali aby powstał i najezdników zniszczył - oni! którzy sami najezdnikami praw jego byli. Dla tego na głos ich słabe tylko odpowiedziało echo - i upadliśmy!

Jeżeli ta przerażająca nauka, tyloma krwawemi okupiona ofiarami nie ma zaginąć, jeżeli nowe powstanie nie ma bydź smutném dawnych powstań powtórzeniem, pierwszém do boju hasłem powinno bydź usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową, wrócenie praw, powołanie do używania korzyści niepodległego bytu, wszystkich bez różnicy wyznań i rodu. - Taki tylko wymiar sumiennej, szczerej, niedwuznacznej sprawiedliwości, rozwinąć może w całej uciśnionych massie, uczucie prawdziwego poświęcenia się i wlać to wielkie przekonanie iż dwudziesto-milionowy naród, koalicyą Europy całej zburzyć i zniszczyć jest w stanie, tak, jak ją zniszczyła niedawnemi czasy republikancka Francya. - Żaden naród niezrównał narodowi polskiemu w miłości Ojczystej ziemi, w poświęceniach żaden go nieprzewyższył. Jeżeli w ostatniem powstaniu, najpotężniejszy nieprzyjaciel ludzkości w dziesięcio miesięcznej z nami walce, w śród tylu błędów, zdrad i niedołężności dowódzców naszych, żadnem zwycięztwem pochlubić się nie mógł, czemże będą jego zbrojne tłumy w obec wszystkich sił narodowych, miłością ojczyzny, i odwieczną sprawiedliwością wywołanych.

Dla ugruntowania odzyskanej niepodległości, na demokratycznych zasadach, Polska ma również w łonie własnem narodowe żywioły. Idea

demo=

demokratyczna, w całym narodzie naprzód rozlana, potem w stanie szlacheckim rozwijana i kształcona, łatwo napowrót wcieloną bydź może w massę ludu, który mimo długiej niewoli i ucisku, zachował niezatarte jeszcze dawnego gminowładztwa ślady. Cierpiąca u nas ludzkość nie jest do cierpiącej ludzkości zachodniej Europy podobna; nie zaraziły jéj jeszcze zepsucie i egoizm klass uprzywilejowanych. Jest w niéj dotąd cała dawnych cnót prostota, jest prawość i poświęcenie się, są religijne uczucia, czyste i łagodne obyczaje. Na tak nieskażonym i świeżym jeszcze gruncie, łatwo rozkrzewi się starożytne, narodowe drzewo wolności, sumienną ręką pielęgnowane.

W polsce więc są wszystkie warunki odzyskania niepodległego i demokratycznego bytu. Ona sama zdolną jest własnemi siłami powstać, najezdników zniszczyć, jarzmo wewnętrzne złamać, i na trwałych zasadach demokracyi istnienie swoje ugruntować. —

Lecz Polska oprócz sił własnych, ma naturalnych sprzymierzeńców. Jeszcze podczas krwawej z nieprzyjacielem walki, każde jéj zwycięztwo okrzykami radości i uwielbienia przyjmowała Europa: a my wyobraziciele nieszczęść i nadziei ujarzmionego narodu, znaleźliśmy wylane dla siebie serca i przytułek na łonie powszechnéj sympatii. Z nieśmiertelnym duchem polski sprzymierzyły się ludy, i na téj samej mogile, na któréj absolutyzm piekielny zawarł związek, bratnie podały sobie ręce. Nasz nieprzyjaciel stał się ich nieprzyjacielem, a ich nieprzyjaciele naszymi. Dla tego też my, przekonani, iż podsycane dawniéj nienawiści zupełnie zaginęły i wspólny interes jest zrozumianym, wierzymy w szczere spółdziałanie ludów. —

Gabinetowe układy nieprzywrócą polski; a monarchiczne wojny sprawiedliwości ludowi niewymierzą. Tak nam jednak droga jest ojczyzna, tak mocno bolą nas jéj rany, iż z żadnego wypadku, z żadnéj przyjaznéj okoliczności korzystać niezaniedbamy. Ogarniemy przeto wszystko, co sprawie naszéj w czém kolwiek użyteczne bydź może; co osiągnienie głównego celu, ułatwić lub zbliżyć jest zdolne. —

Oto jest sumienny, szczery, niedwuznaczny wykład naszych zasad, celów i środków. — Ich urzeczywistnieniu poświęcimy całe życie. — Przysięgliśmy w obliczu ojczyzny i ludzkości, nie wprzód spocząć, aż polska odzyska niepodległość, i byt swój na zasadach demokratycznych ustali. To uroczyste zobowiązanie z młodzieńczym uczynione zapałem, z mężką dokonamy wytrwałością. Nie zrazi nas ogrom przedsięwzięcia, nie zatrwożą przeciwności; bo sprawiedliwość o którą wołamy, prawda którą ogłaszamy, mają wszechmocną potęgę. —

Kto jak my wierzy w świętość celów, w sumienność zasad i skuteczność środków naszych — czyje serce czysto bije dla ojczyzny i ludzkości, niech usiłowania swoje z naszemi łączyć przychodzi. Innéj wiary ludziom nie podamy ręki, bo z sumienia żadnych koncessyi zrobić nie jesteśmy w stanie. Dla pozornéj jedności nie poświęcim politycznéj wiary, ani chwilowéj zgody półśrodkami kupować nie będziemy

dziemy. Owszem będziemy burzyli wszystkie na przeciwnych podstawach oparte i do
władzy dążące związki; byłego sejmu nawet, gdyby mógł jeszcze ze swoich szczątków
zebrać się w jakimkolwiek składzie, jako reprezentanta przywilejów i zatraciciela
rewolucyi Listopadowéj, Kierownikiem sprawy ojczystéj nieuznamy. Daleccy zaś –
wszelkich ubocznych i z odrodzeniem ojczyzny żadnéj styczności nie mających przedsię-
wzięć, pracować będziemy przez Towarzystwo dla Polski – przez polskę dla
ludzkości. –

Oświadczamy nakoniec iż daleką jest od nas chęć mordów i pożogi własnego kra-
ju. Nie z mieczem Archanioła, ale z Księgą dziejów ojczystych w ręku – z je-
dnéj strony wykazywać będziemy uciśnionym, iż ani prawa boskie ani kilko wieko-
wa przemoc ludzka, nieobowiązują ich do pozostawania dłużéj w nędzy i znieważającéj
godność człowieka niewoli – z drugiéj, budząc też same uczucia odwiecznéj sprawiedli-
wości, przywodząc też same historyczne wspomnienia, nieprzestaniemy wołać na dziedzi-
ców przywłaszczeń i przesądów szlacheckich, w imie własnego ich interessu, w imie dzisiej-
széj oświaty, a szczególniéj w czarodziejskie dla nas wszystkich imie miłości ojczyzny,
o powrócenie wydartych praw ludowi. Niewiemy czyli uczucie sprawiedliwości w je-
dnych, czyli zniecierpliwienie i zawiedzione oczekiwania w drugich będą hasłem wyswo-
bodzenia polski. Gdyby jednak konieczna zmiana porządku społecznego, i za nią idąca
niepodległość, bez gwałtownych wstrząśnień obejść się nie mogły; gdyby lud musiał bydź
surowym sędzią przeszłości, mścicielem wyrządzonéj sobie krzywdy, i wykonawcą nieco-
fniętych wyroków czasu, my dla garstki uprzywilejowanych nie poświęcimy szczęścia dwu-
dziestu milionów, a przelana krew bratnia spadnie tylko na głowy tych, co w zapamięta-
niu, własny egoizm nad wspólne dobro i wyjarzmienie ojczyzny przeniosą. –

Za zgodność z oryginałem w protokule Centralizacyi z d. 30 sierpnia 1836 roku
umieszczonym, poświadcza

Sekretarz
Robert Chmielewski

Prezydujący z Kolei
Tomasz Malinowski